

W krzywym zwierciadle Barei

W filmach Stanisława Barei, jednego z najbardziej nieszablonowych twórców reprezentujących polską kinematografię powojenną, jak w krzywym zwierciadle odbijały się blaski i cienie PRL-owskiej rzeczywistości. Nie dziwi, że lekarstwem na jej całe zło było oglądanie filmów, które cechowały się absurdalnym poczuciem humoru, a przy tym ukazywały (nad)zwyczajne życie obywateli. Ironiczne przytyki do nieudolności władzy pozwalały Polakom odreagować na wesoło problemy szarej codzienności.

Przełamywanie tabu i przekraczanie filmowych granic na ekranie, zwłaszcza w czasach obowiązywania cenzury, niewątpliwie przyciągało uwagę widowni, która tłumnie udawała się do kin. Zaczęło się właśnie od Barei (rocznik 1929). Wcześniej, gdy scenariusze musiały uzyskać akceptację krytyków, branżowych decydentów i działaczy partyjnych, aby nie propagowały szkodliwych zdaniem władzy wzorców zachowania, filmy komediowe nie cieszyły się zbyt dużą popularnością publiczności. Zmiana nastawienia otoczenia, w tym decydentów politycznych wobec komedii sprawiła, że debiut filmowy Stanisława Barei „Mąż swojej żony” z 1960 roku został ciepło przyjęty przez publiczność. Kolejne filmy potwierdziły, że Bareja jest reżyserem niezwykle, jednym z najciekawszych w tamtym czasie – zapoznawał się z dziełami zachodnich twórców, eksperymentował z różnymi gatunkami filmowymi, przez wiele lat współpracował z tymi samymi aktorkami i aktorami. Za kluczowe w jego twórczości można uznać ciągle poszukiwanie nowych środków wyrazu, czego potwierdzeniem są odniesienia do produkcji kryminalnych czy amerykańskich filmów muzycznych.

Wiele o życiu i twórczości reżysera dowiemy się z książki Doroty Skotarczak o wymownym tytule „Stanisław Bareja. Jego czasy i filmy”. Obszar zainteresowań badawczych autorki koncentruje się wokół historii wizualnej, kultury i życia codziennego w PRL, a także środków masowego przekazu z tego okresu. Książka zapowiada nową serię „PRL. Biografie” Wydawnictwa Uniwersytetu Łódzkiego, w której zostaną przedstawione i omówione sylwetki najwybitniejszych person działających w latach 1945–1989. Serię ma wyróżniać nie tylko historyczne podejście autorów do omawianych zagadnień, opis licznych zjawisk z różnych perspektyw, ale i popularnonaukowy charakter. W kolejnej pozycji Bartłomiej Kapica skoncentruje się na przeanalizowaniu biografii polskiego publicysty, socjologa i polityka Władysława Bieńkowskiego (1906–1991) – krytyka „realnego socjalizmu”. Co ciekawe, to już druga seria Wydawnictwa UŁ skupiająca się na realiach PRL. Pierwszą była „Łódź w PRL. PRL w Łodzi”, prezentująca powojenną historię polskiej stolicy filmu.

Ale wróćmy do Barei. Początki jego kariery nie były usłane różami, jednak w bardzo krótkim czasie dokonał czegoś niesamowitego. Reżyser, który studia w Szkole Filmowej w Łodzi rozpoczął w 1949 roku, chętnie grywał w filmach swoich znajomych z czasów studenckich, kręcił materiały reklamowe, rozwijał się jako twórca seriali telewizyjnych. Był osobą otwartą, uprzejmą i pełną pozytywnej energii. Dopiero po 20 latach od ukończenia Szkoły Filmowej w 1974 roku uzyskał tytuł magistra sztuki, przedstawiając jako dyplom film „Mąż swojej żony”, nakręcony w 1960 roku, co pokazuje, że przez cały ten czas Bareja jednak nie próżnował. W pamięć widzów zapadło wiele jego filmów z tamtego okresu, wyreżyserował m.in.: w 1961 roku „Dotknięcie nocy”, w 1963 roku „Żonę dla Australijczyka”, w 1965 roku „Kapitana Sowę na tropie”, w 1966 roku „Małżeństwo z rozsądku”, w 1968 roku „Przygodę z piosenką”.

Dopiero stopniowe zmiany społeczne, kulturalne i polityczne przyczyniły się do tego, że Bareja przestał być niejako uzależniony od zdania nieznoszących go krytyków, niedającej mu spokoju cenzury czy surowego stanowiska ówczesnych władz. Gdy nadszedł odpowiedni moment, postanowił

podążać własną ścieżką. W latach 70. i na początku lat 80. pojawiły się produkcje, które odmieniły oblicze polskiej kinematografii. Z tego okresu pochodzą też kultowe filmy Barei, w tym „Poszukiwany, poszukiwana” z 1972 roku, „Nie ma róży bez ognia” z 1974 roku, „Niespotykane spokojny człowiek” z 1975 roku, „Brunet wieczorową porą” z 1976 roku oraz „Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz” z 1978 roku. Na początku lat 80. do kinowej dystrybucji dopuszczono jeszcze jeden film Barei „Miś” ze Stanisławem Tymem w roli głównej. W tym czasie kariera reżysera równolegle rozwijała się w telewizji. W 1983 roku na ekrany wszedł serial komediowy „Alternatywy 4” przedstawiający codzienność mieszkańców bloku na warszawskim osiedlu, a w 1986 roku – ostatnie dzieło filmowe, serial „Zmiennicy”.

Biografia Barei pióra Doroty Skotarczak to pozycja nieoczywista, zaskakująca pod wieloma względami, potwierdzająca zmysł obserwacji autorki. Czytelnik wyrusza razem z badaczką w pasjonującą podróż. Książka zdaje się być nie tyle biografią, ile interesującym pod względem zawartości materiału źródłowego zapisem historii okresu PRL, gdzie oryginalność twórców nie ustępowała niezwykłości czasów. Odnosi się wręcz wrażenie, że losy Barei schodzą niekiedy na dalszy plan, ponieważ uwaga czytelnika przenosi się na zapis refleksji ludzi, którzy, uwikłani w sieć obywatelskich zobowiązań i kulturalno-społecznych wymagań, dzielą się nie tylko spostrzeżeniami o samym filmowcu, ale i własnymi wspomnieniami z tamtych czasów. Taki zabieg nie jest jednak słabością tej książki. To ciekawe literackie posunięcie autorki, która postanowiła poszerzyć horyzont poznawczy czytelników.

Tytuł odzwierciedla to, co czytelnicy mogą znaleźć w tej książce – wielowymiarowość perspektyw osób komentujących twórczość Barei, która kształtowała i przeobrażała sposób myślenia ówczesnej widowni. W publikacji pojawiły się komentarze najbliższych członków rodziny Barei i osób związanych z branżą filmową. Są tu wypowiedzi żony Barei, Hanny Kotkowskiej-Barei, fragmenty recenzji, dość uszczypliwie komentujących kolejne produkcje, oraz dygresje i wypowiedzi jego znajomych, kolegów z czasów studenckich. Jednym z owych znajomych był Kazimierz Kutz, który popadł w konflikt ze Stanisławem Bareją. To on był autorem terminu „bareizm”, określającego wczesny etap twórczości filmowej dawnego kolegi. Według Kutza w tym czasie Bareja miał rzekomo tworzyć infantylne, kiczowate produkcje skierowane do prostego, nieświadomego zastosowanych chwytów widza.

Czy obecnie bareizm uzależnia? Z pewnością. W czasach, gdy filmowcy starali się wypracować własny styl artystyczny, Stanisław Bareja robił coś zgoła odmiennego – obserwował Polaków, przytłoczonych trudami codzienności, zmęczonych rzeczywistością, w której nie mogli marzyć o lepszej przyszłości. Filmy króla polskiej komedii przedstawiają bezlitosny świat pełen absurdów i obłudy, w którym silniejsi sprawowali władzę nad słabszymi, zawierają wiele uniwersalnych prawd o ludzkiej egzystencji i mechanizmach sprawowania władzy – bawiąc, budziły emocje i otwierały umysły.

W książce „Stanisław Bareja. Jego czasy i filmy” każdy znajdzie coś dla siebie, od biografii reżysera po pamiętnik autorki zawierający jej własne spostrzeżenia dotyczące polskiej kinematografii. Balansowanie na granicy kilku gatunków literackich wyszło tej publikacji na dobre. Dorota Skotarczak z jednej strony w formie biografii historycznej (naukowej) opisała życie osobiste i zawodowe Barei na tle sytuacji polskiego społeczeństwa, z drugiej natomiast strony stworzyła opowieść o początkach polskiej kinematografii, o cenzurze, procesie produkcyjnym oraz dystrybucji kinowej w PRL-owskich realiach. Autorka odniosła się do swoich poprzednich publikacji, a przy tym skomentowała inne pozycje książkowe traktujące o życiu osobistym i zawodowym Barei. I choć o tym twórcy powiedziano już wiele, Skotarczak udało się napisać książkę, której lektura dostarcza sporo przyjemności.

Oprócz ciekawie zarysowanej sylwetki Stanisława Barei czytelnik ma okazję poznać jeszcze jednego

bohatera. Jest nim polskie społeczeństwo ze wszystkimi swoimi zaletami i wadami, które przez kilkadziesiąt lat po II wojnie światowej próbowało wrócić do normalności. Dlatego tak ważne jest, aby odczytywać biografię Barei jako opowieść o miejscach i filmach, które nie powstałyby bez udziału wschodzących gwiazd polskiego kina, ale i osobowości tamtych czasów – reżyserów, operatorów, scenarzystów. A autorka świetnie poradziła sobie z oddaniem realiów tamtych czasów.

Klaudia Stępień-Kowalik